

# WOJSKO *doborowe*

## W KILKA MIESIĘCY STWORZONO 100-TYSIĘCZNĄ ARMIE,

SFINANSOWANĄ PRZEZ LOKALNĄ SPOŁECZNOŚĆ. WIELKOPOLSKIE JEDNOSTKI NIE TYLKO WYZWOLIŁY ZIEMIĘ RODZINNĄ, ALE WALCZYŁY O WSCHODNIĄ GRANICĘ POLSKI. ZWYKLE TAM, GDZIE BYŁO NAJCIEŻEJ.

JANUSZ KARWAT

**P**rzyjazd do Poznania 26 grudnia 1918 r. Ignacego Paderewskiego w sposób niezamierzony wywołał wybuch powstania. Do jego zwycięstwa przyczyniły się wielkopolskie formacje wojskowe: początkowo składały się one z ochotników, później z oddziałów regularnych.

**„Sokoły”, dezertery, żołnierze**  
 Odmianą rolę w przygotowaniu przyszłych żołnierzy armii wielkopolskiej odegrało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Skupiając głównie rzemieślników i kupców, było dla nich szkołą patriotycznego wychowania. Ćwiczenia fizyczne, musztra, wspólny mundur były namiastką „polskiego wojska” – i tak „Sokół” był postrzegany przez władze zaborcze.

Od 1917 r. w Wielkopolsce nasiliła się akcja uchylania się od służby wojskowej w armii niemieckiej i wzrosła dezercja. Dezertery zasilali konspirację, a głównie Polską Organizację Wojskową Zaboru Pruskiego. Choć przyswierał jej ten sam niepodległościowy cel co POW w Królestwie, to jednak POWP działała samodzielnie. Od września 1918 r. obie organizacje współpracowały, wykorzystując międzyzaborcze kontakty skautowe Wincentego Wierzejewskiego, komendanta poznańskich peowiaków. POWP objęła Poznań i niektóre miasta; w końcu grudnia liczyła ok. 700 ludzi. Była najbardziej radykalną organizacją, prącą do szybkiego rozstrzygnięcia – i przyczyniła się znacząco do sukcesów w pierwszych dniach walki.

Konieczność wojenna sprawiła, że pruskie władze zmodyfikowały politykę personalną: złagodzone kryteria narodowościowe spowodowały, że ponad 700 Polaków otrzymało szlify oficerskie. Jeszcze większą, bo kilkutyśniczną grupę stanowili Polacy podoficerowie. Wyszkołnieniem dorównywali niemieckim oficerom młodszym, a jeśli chodzi o doświadczenie wojenne, często ich przewyższali. Podobnie duże doświadczenie wyniosło

ok. 150-160 tys. Polaków z Poznańskiego, którzy jako szeregowcy odbyli kilkuletnią służbę w czasie wojny.

Gdy w Niemczech wybuchła rewolucja, a na froncie zachodnim podpisano zawieszenie broni, w rodzinne strony wracali więc wyszkoleni ludzie. Część z nich wprzęgnięto do militarnych organizacji tajnych lub oficjalnych, część wracała do życia cywilnego. Na razie.

### Od improwizacji do organizacji

Przed wybuchem powstania w różnych oddziałach na terenie Wielkopolski znajdowało się 10-11 tys. gotowych do walki ochotników. Największe liczebnie oddziały o organizacji podobnej do wojskowej istniały w Poznaniu. Były to legalne formacje Straży Ludowej oraz Służby Straży i Bezpieczeństwa (Wach- und Sicherheitsdienst), zorganizowane w końcu listopada 1918 r. za zgodą władz berlińskich. Te ostatnie, wobec rozkładu armii cesarskiej, miały pełnić służbę wartowniczą w garnizonach. Dzięki umiejętnej akcji werbunkowej, Straż miała czysto polski charakter. Choć formalnie jej dowódcą był niemiecki oficer, w praktyce komendę sprawował ppor. Mieczysław Paluch. W dniu wybuchu SSiB liczyła 2000 żołnierzy.

28 grudnia 1918 r. tymczasowym dowódcą powstania mianowano ustnie kpt. Stanisława Taczaka (telefonicznie uzyskano akceptację tej nominacji od Piłsudskiego). Taczak nie był zaangażowany w poznańskie spory o kierownictwo wojskowe, jego nominację traktowano przejściowo. Poza tym, zdaniem polityków działania powstańcze miały stanowić tylko argument w rozmowach o zawieszeniu broni, a więc miały charakter manifestacji zbrojnej. Aż do 3 stycznia 1919 r. politycy poznańscy nie zdecydowali się na zaakceptowanie powstania, doprowadzając do utraty inicjatywy na wielu odcinkach powstającego frontu. W tym czasie Taczak stworzył załóżki Dowództwa Głównego i ujął oddziały ochotnicze w ramy organizacyjne. W pierwszym etapie powstania miało więc charakter działań często improwizowanych.

16 stycznia 1919 r. dowództwo Polskich Sił Zbrojnych zaboru pruskiego objął gen. Józef Dowbor-Muśnicki; zaskoczył go osiągnięcia Taczaka, choć oficjalnie tego nie wyraził. Już następnego dnia po objęciu obowiązków Muśnicki ogłosił pobór roczników 1897-1900, co zwiększyło liczebność wojsk wielkopolskich: w końcu stycznia liczyły 28 tys. ludzi, a w czerwcu ponad 100 tys. Zorganizowano trzy dywizje piechoty, trzy brygady artylerii, brygadę kawalerii, wojska techniczne, służbę medyczną. A także lotnictwo: cztery eskadry samolotów bojowych i wojska balonowe (zaplecem stała się zdobyta Stacja Lotnicza na Ławicy).

### Co drugi mężczyzna pod bronią

Mówiąc o wysiłku militarnym Wielkopolan, można posłużyć się takim porównaniem: w regionie równym jednej piętna-



Zygmunt Piotrowski, uczestnik Powstania Wielkopolskiego. Poznań, ok. 1919 r.

FOT. NN, ZBIORY OSRODKA KARTA

ne: do końca 1919 r. społeczeństwo wielkopolskie subskrybowało i wpłaciło 348 mln marek i 12 mln rubli; złożono też złoto i srebro wartości 26 mln marek. Na utrzymanie frontu wielkopolskiego wydawano miesięcznie ponad 70 mln marek. Długie listy ofiarodawców ogłaszane były w codziennej prasie poznańskiej.

Dowbor-Muśnicki doceniał udział społeczeństwa w tworzeniu armii: „Nie zrobiłbym w Wielkopolsce w połowie tego, co nazywano doborowym wojskiem, gdyby nie pomoc społeczeństwa (...). Patriotyzm i ofiarność Wielkopolan u wszystkich wzbudzała podziw i tak była niepospolita, że rodacy z innych dzielnic doszli do przekonania, że Poznańskie ma niewyczerpane środki i że stamtąd można czerpać, ile dusza zapagnie; w celu uzupełnienia braków przyjeżdżali do Poznania i byli niezadowoleni, albo nawet oburzali się, gdy ich prośbom zadość nie czyniono”.

### W boju o inne granice

Tymczasem Wielkopolska już w lipcu 1919 r. była na wyczerpaniu. Nie tylko było skąpo w zasobach materialnych, ale i w ludziach. Brakowało dział i pocisków. Jednak wojska wielkopolskie, nie przerywając walk z Niemcami, odegrały ważną rolę w zmaganiach o granicę wschodnią: dwukrotnie uratowały Lwów. Potem w ciągu prawie roku trzymały bolszewików na Berezynie i wywarły decydujący wpływ w bitwie pod Warszawą w 1920 r.

Wszystko to kosztem ofiar; nie było już kim uzupełniać szeregów. Dowbor-Muśnicki wspominał, że musiał wyciągać żołnierzy z „formacji jednych dla uzupełnienia drugich. Tymczasem w innych dzielnicach materiału ludzkiego nie brakowało”. Pisał: „Mógłbym w Poznańskiem osiągnąć więcej, gdyby Warszawa choć trochę nam pomagała. Działło się jednak wręcz przeciwnie. Słowem, wojsko wielkopolskie traktowane było po macoszemu, a jednak żadnej poważniejszej operacji bez jego udziału przeprowadzić nie umiano”.

W istocie, formacje wielkopolskie tworzyły najbardziej zintegrowaną i zdyscyplinowaną część wojska polskiego. Doświadczenia powstańcze i kadra oficerska z Wielkopolski przyczyniły się także do zwycięstwa III Powstania Śląskiego w 1921 r.: walczyły tam 3-4 tys. byłych powstańców wielkopolskich.

Jewgienij Kukurin, jeden z dowódców Armii Czerwonej, analizując wartość bojową jednostek polskich w wojnie 1920 r., na pierwszym miejscu stawiał oddziały wielkopolskie: jako świetnie wyszkolone i najbardziej bitne.

→ Prof. JANUSZ KARWAT jest historykiem, prodziekanem Wydziału Humanistycznego Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu. Autor m.in. „Wspomnień z Powstania Wielkopolskiego” (2007) i „1956. Poznań – Budapest” (wspólnie z Janosem Tischlerem, 2006); redaktor antologii „Powstanie Wielkopolskie” (2008).

stej państwa polskiego (pod względem terytorium i ludności) zorganizowano szóstą część jego armii. Do tych ponad 100 tys. żołnierzy w czerwcu 1919 r. dodać trzeba rezerwistów (mężczyzn do 45 lat), czyli członków Straży Ludowej, przemianowanej na Obronę Krajową. Wynika z tego, że w oddziałach zbrojnych znalazło się 16 proc. ludności, tj. prawie połowa mężczyzn. Na tle innych regionów był to najwyższy wskaźnik militarnego wysiłku w czasie walk o granicę II RP.

Stworzenie tego wojska to głównie zasługa władz wielkopolskich: Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej i Dowództwa Głównego. W organizacji przyjęto niemiecką strukturę, regulaminy i instrukcje (tłumaczone na polski, z modyfikacjami). Elementem wyróżniającym żołnierzy wielkopolskich była wysoka rogatywka z płowoszarego sukna z pętlą w kształcie trefla w lewej części oraz białoczerwone wstążki na kołnierzu.

Wprawdzie w odróżnieniu od znacznych obszarów zaborów austriackiego i rosyjskiego, Poznańskie uniknęło zniszczeń w czasie I wojny światowej, ale organizowanie i utrzymywanie stutysięcznej armii wymagało znacznych środków i wielkiego wysiłku (dopiero w listopadzie 1919 r. Armia Wielkopolska pod względem finansowym przeszła w zakres kompetencji Ministerstwa Spraw Wojskowych). Wykorzystywano więc rezerwy polskich banków i spółek oraz zwrócono się do społeczeństwa o Pożyczkę Odrodzenia Polski. Efekty były pomyśl-